GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

24. LISTOPADA 1918.

NR. 265.—R. XXVI.

CENA N^ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

„Do dwóch dni".

Wyraziliśmy zdziwienie, że warszawski gabinet p. Moraczewskiego, choć sam sobie wyznacza termin życia tylko na dwa miesiące i kilka dni, bo do zebrania się sejmu polskiego w początkach lutego, przyrzeka w ciągu tego krótkiego czasu przeprowadzić setkę wielkich reform. Zdaje się jednak, iż i tego okresu czasu nie bedzie p. Moraczewski wkrótce miał czem wypełniać, bo reformy przeprowadzić zdoła w ciągu — jeszcze krótszego czasu. Dowodem pierwsze kroki, pierwsze rozporządzenia, jakie już zdołał wydać.

W jednem z tych rozporządzeń nakazał p. minister szefowi sekcyi dróg wodnych powołać komisyę rzeczoznawców dla opracowania „projektu organizacyi zarządu dróg wodnych w Polsce, obejmujący dziedziny: administracyjną, wojskową i techniczną" i ustanowił termin do wygotowania projektu — „do dwóch dni". P. Moraczewski chce wziąć rekord szybkości; zapewne chodzi mu o to, by zaimponować Amerykanom, słynnym z energii i szybkości w pracy, gdy przybędą do Warszawy. W ciągu dwóch dni szef sekcyi dróg wodnych ma ustalić listę rzeczoznawców, zaprosić ich do Warszawy, omówić z nimi wszechstronnie sprawę, tak zgoła nieprzygotowaną, i to w trzech kierunkach, i projekt ustalić. Rzeczoznawcy, poza Warszawą mieszkający, zapewne więc zostali już aeroplanami sprowadzeni do stolicy, gdyż koleją żaden z nich zdążyćby nie zdołał. Dekret został wydany 21 bm., więc dziś już powinien być opracowany. Nie ma to — jak pośpiech!

Tem rozporządzeniem ośmiesza się p. minister, ośmiesza wogóle działalność władz polskich. Ale ostatecznie — tylko ośmiesza, boć projekt do dwóch dni gotowy nie będzie, i nieszczęście żadne przez to się nie stanie. P. minister jednak nie tylko popełnia śmieszności, ale przez pośpiech wprost działa na szkodę społeczeństwa. Wystarczy wskazać drugie rozporządzenie, równocześnie wydane.

W tem rozporządzeniu p. Moraczewski krótko i węzłowato zarządza, iż wprowadza się na kolei, także w Galicyi w warsztatach, magazynach, w robotach budowlanych oraz na linii normalny ośmiogodzinny dzień pracy. Wprowadza się — więc odrazu, bez żadnej zwłoki; tu nawet terminu dwóch dni nie ustanowił galopujący p. minister.

Żądanie ośmiogodzinnego dnia pracy dawno jest przez robotników wysuwane i przeprowadzenie go nie natrafi chyba na trudności ze strony innych czynników społecznych. Wyraźnie zastrzegamy się, że nie mamy najmniejszego zamiaru tego żądania zwalczać, przeciw niemu się oświadczać. Chodzi nam o co innego — o te szkody, jakie przynieść musi wprowadzenie tego rodzaju zarządzenia bez żadnego przygotowania, tak z dnia na dzień, bo p. minister — niecierpliwi się.

Poznaliśmy skutki takiej analogicznej, pośpiesznej roboty, już tu w Galicyi. Na czele wydziału górnictwa w krakowskiej Komisyi Likwidacyjnej postawiony został członek tejsamej partyi, do której należy p. Moraczewski, zupełny ignorant w sprawach górnictwa, tak że nawet Komisya, bardzo wyrozumiała co do uzdolnień fachowych swoich członków, zmuszoną się czuła najprzód temu panu dodać pomoc (również zgoła niefachową, i to żyda), a ostatecznie usunąć go i zastąpić przez górnika. Ale ten pan, ledwie objął swój urząd, należąc do pracowników tego wyścigowego typu, co p. minister w Warszawie, zdołał odrazu wydać czujne zarządzenie — wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy w kopalniach galicyjskich, również z dnia na dzień, bez żadnego przygotowania, bez wprowadzenia trzeciej szychty, bez postarania się o powiększenie ilości górników, których praca zastąpiłaby zmniejszoną pracę już zajętych, i t. d. Rezultatem tego było, iż produkcya węgla zmniejszyła się odrazu o 40 proc. Jeśli będziemy marznąć w zimie, to głównie dzięki nieprzygotowaniu tego zarządzenia.

Jakże inaczej postąpiono na Śląsku, gdzie również ustanowiono dzień ośmiogodzinny, ale — wprowadzenie go w życie nastąpiło coś w dziesięć dni po zapowiedzi, tak, że miano czas na to, by wydać przedwstępne zarządzenia, konieczne dla przejścia do innego systemu.

Przykład Galicyi i Śląska nie nauczył niczego p. ministra Moraczewskiego. Nie obchodzi go to, choć zna się przecie na kolejnictwie, że, wprowadzając to rozporządzenie bez przygotowania, kolej zdezorganizuje na czas dłuższy, utrudni i tak niełatwą komunikacyę, a zwłaszcza tak ważną aprowizacyę. Licha, zła robota — ale szybka; to zdaje się hasło kierownika rządu w Królestwie, bez względu na skutki takiej roboty.

Rzeczy polskie.

Ludowcy wobec gabinetu warszawskiego.

Jednostronny charakter gabinetu p. Moraczewskiego nie zadowolił ludowców galicyjskich; klub b. posłów ludowych oświadczył się za rekonstrukcyą gabinetu, a to w podwójnym kierunku, by składał się: 1) z przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski, oraz 2) z przedstawicieli stronnictw ludowych, robotniczych i szczerze demokratycznych. Nadto zażądali ludowcy dla swego stronnictwa odpowiedniego udziału w gabinecie. Bardzo słusznie ludowcy żądają udziału w gabinecie wszystkich dzielnic, gdy usunięcie na bok przez p. Moraczewskiego Poznańczyków wprost oburzenie wzbudza; mniej zadowala punkt, zwracający się przeciw partyjnej jednostronności gabinetu, nie oświadczający się za konsolidacyą wszystkich stronnictw, która jedynie mogłaby położyć tamę walkom o władzę na czas przejściowy do sejmu. Wyrażenie o stronnictwach „szczerze demokratycznych" bardzo też jest elastyczne, i może dać podstawę do zgoła niepożądanych interpretacyi.

„Precz z wojskiem polskiem".

Rolę żydów-bolszewików podczas wielkiej manifestacyi narodowej na ulicach Warszawy w dniu 10 listopada, tj. nazajutrz po powrocie Piłsudskiego, oświetla w szeregu charakterystycznych scen sprawozdawca warszawskiego „Kuryera Polskiego", pisma — co wyraźnie tu podkreślamy — cieszącego się w kołach żydowskich jak najlepszą opinią.

Oto kilka urywków ze sprawozdania:

Tłum manifestantów esdeckich o przeważającej liczbie żydów zdołał dotrzeć do pl. Saskiego. Tutaj drogę do polskiego sztandaru zagrodził pluton żołnierzy polskich. Manifestanci żydzi wznieśli okrzyki: „Precz z wojskiem polskiem", „Precz z białą gęsią". Gdy część demonstrantów usiłowała odepchnąć żołnierzy, dano salwę w powietrze, którą powtórzył nadchodzący drugi pluton. Tłum w popłochu rzucił się do ucieczki.

Następuje w sprawozdaniu ustęp, zatytułowany na łamach „Kuryera Polskiego" wymownie: „Żydzi przeciw polskim żołnierzom". Czytamy tam:

Około godz. 5 przy zbiegu ul. Karmelickiej i Dzielnej tłum wyrostków żydowskich, krzyczących „Precz z armią narodową" i „Precz z Polską!", zażądał od przechodzącego żołnierza wojsk polskich, Władysława Izdebskiego, zdjęcia czapki. Kiedy Izdebski stanowczo odmówił żądaniu tłumu, został przez tenże tłum napadnięty i rozbrojony. Tensam tłum napadł na żołnierza polskiego, H. Neumana, którego pobił i odebrał mu karabin z bagnetem. Pogotowie ratun., po nałożeniu opatrunku, przewiozło Neumanna do szpitala wojskowego. O godz. 6 wieczorem przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Złotej jechała platforma, na której było 3 żydów. Jeden z jadących strzelił z rewolweru do przechodzącego patrolu wojsk polskich, poczem platforma zaczęła szybko odjeżdżać w ul. Sienną. Patrol popędził za uciekającymi i dał kilka strzałów za nimi. Wypadku z ludźmi nie było.

Przytoczyliśmy tu tylko część relacyi, obfitującej w cały szereg podobnych scen. Podsumowując te obrazki żydowsko-bolszewickiej agresywności i bezgranicznego zuchwalstwa, dodaje sprawozdawca:

Znamiennym objawem dnia wczorajszego było bezwzględne i zdecydowane stanowisko całej polskiej ludności wobec tu i ówdzie ponawianych zakusów bolszewickich agitatorów. Rekrutowali się oni wyłącznie z żydów. Każdego jednak takiego agitatora, czy to rozlepiającego odezwy, czy usiłującego kolportować „Nową Trybunę", organ esdecki z podobiznami Trockiego i Lenina — tłum aresztował i oddawał w ręce patrolu wojska polskiego. W ten sposób osadzono w aresztach wojskowych z górą dwudziestu kilku żydów. Nadzwyczajnym wysiłkom eskortujących żołnierzy udało się ochronić aresztowanych przed zlynczowaniem przez oburzoną ludność polską.

Zaś sama redakcya „Kuryera Polskiego", nie mająca, jak zresztą z poniższych słów wynika, nic wspólnego z „hecą antisemicką", dodaje od siebie znamienne słowa:

Jaki jest nastrój szerszych warstw ludności warszawskiej wobec agitacyi bolszewickiej, okazał dzień wczorajszy. Ogół stołeczny jest zdecydowanie przeciwny tym anarchistycznym zakusom. Zwłaszcza napaści na polskich żołnierzy, wywołały wielkie oburzenie. W większości wypadków agitatorami bolszewickimi byli żydzi, niestety, nawet studenci uniwersytetu. Wiemy jak dalecy są od tej akcyi żydzi Polacy. Udział w niej biorą tylko nacyonaliści, syoniści i esdecy. Niech ci, co mają lub mogą mieć wpływ na te żywioły, starają się powstrzymać propagandę, albowiem może to odbić się fatalnie na stosunku ludności polskiej do żydów w ogóle, może wywołać zatargi, których uniknięcie leży przedewszystkiem w interesie żydów. Słusznie, czy nie słusznie — pewno raczej słusznie — bolszewizm i żydostwo stały się pojęciami niemal identycznemi. Garść zapaleńców żydowskich może ściągnąć na powszechność swych współwyznawców wielkie nieszczęście.

Tak pisze organ, który z pewnością nie żywi w stosunku do żydów żadnych nieprzyjaznych intencyj, a pozostaje tylko pod wrażeniem niesłychanych zajść na ulicach Warszawy, pod wrażeniem faktu, iż w polskiem stołecznem mieście banda koczowników śmie w twarz całemu narodowi wołać: „Precz z Polską!"

A więc: kto prowokuje?!!!

Ziemiaństwo poznańskie wobec sprawy agrarnej.

Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Ks. Poznańskiem ogłosił następujące oświadczenie:

„W społeczeństwie polskiem ujawnia się wielkie zainteresowanie dalszym rozwojem sprawy agrarnej. Ogólnie przewidują, że po zakończeniu wojny wiele jednostek zapragnie nabyć ziemię. Wielu pyta, jakie w tej kwestyi stanowisko zajmują więksi właściciele ziemscy. Wobec tego uważamy za właściwe wypowiedzenie pod tym względem naszego zdania.

1. Ziemiaństwo wielkopolskie, uznając potrzebę i doniosłość tworzenia jak największej ilości samodzielnych i niezależnych obywateli, uważa za konieczne popierać dążenie do nabywania własnego kawałka ziemi i powiększenia przez to stanu właścicieli mniejszych posiadłości. Ziemiaństwo nasze ubolewało zawsze nad tem, że obowiązujące dotychczas przepisy prawne uniemożliwiały nam parcelacyę. Dążenie ludzi, mających dane po temu do osiedlania się na własnym zagonie, wita ziemiaństwo jako objaw nader dodatni.

2. Ziemiaństwo jest przekonane na podstawie znajomości stosunków, że w tym celu ziemi u nas będzie poddostatkiem i raczej rąk zabraknie, aniżeli ziemi.

3. Wyznając zasadę prywatnej własności, są jednakże ziemianie gotowi, gdyby okazał się wbrew oczekiwaniu brak ziemi do parcelacyi, podporządkować interesy stanowe interesom narodowym".

Jak widzimy, wpływ „reakcyi" poznańskiej na sprawy publiczne w Polsce nie będzie dla proletaryatu bezrolnego tak groźny, jakby to agitatorzy socyalistyczni chcieli wmówić w nasze masy ludowe.

C. i k. „neutralność" w świetle dokumentów.

P. K. L. urzędowo komunikuje:

Przy internowanym generale Pfeferze znaleziono kilka aktów, które podlegają szczegółowemu zbadaniu. Jasnem jest, że generał Pfefer wziął ze sobą tylko te, któreby go usprawiedliwiły w oczach Polaków — z drugiej strony ruscy heroje, mimo najzażylszych stosunków, łączących ich w dotychczasowych manerów z rządem i wojskowością austryacką, postarali się zachować w ten sposób wobec swoich przyjaciół, że generał Pfefer zdecydował się podać w protokole, że „sposób traktowania ich ze strony ukraińskich żołnierzy we Lwowie podczas marszu po San był brutalny. Zrabowali nam cały prywatny majątek i co krok zagrażali naszemu życiu". Postarali się oni też napewno, by najważniejsze akty nie wpadły w ręce polskie.

Charakterystycznie określa generał Pfefer powód opuszczenia Lwowa w dniu 18 b. m.: „Dłuższy pobyt we Lwowie uznałem za wykluczony, gdyż 18 b. m. zjawili się kwatermistrze arcyksięcia Wilhelma we Lwowie. Tem samem uważałem, że wybiła godzina, w której dalsze nasze pozostanie we Lwowie było wykluczone". Nawet generał austryacki i jego sztab obawiał się wjazdu tryumfalnego austryackiego arcyksięcia Wasyla Habsburga na czele jego herojów do Lwowa, którzy sądzili, że zdobędą go lada godzina. Poza tem bał się, że wojowniczy Wasyl objąwszy komendę mógłby wymagać od reszty oficerów obcych, dotychczas neutralnie się zachowujących, pełnienia służby pod jego rozkazami.

Z urzędowego pamiętnika, podpisanego

Filozofia mocarstw rozbiorowych.

Kiedy w roku 1915 rozesłano w Niemczech kwestyonaryusz na temat, co czytają żołnierze na wojnie, odpowiedziały zgodnie księgarnie niemieckie, że do rowów strzeleckich obok pism humorystycznych wysyłają przeważnie książki Nietzschego. W wolnych od rzemiosła wojennego chwilach żołnierz niemiecki albo się bawił albo czytał kazania Zaratustry: o wojnie i wojownikach, o nowym Bogu i nowym człowieku, o nadczłowieku, o jego woli przemożnej ku władzy i potędze. Bawił się także lekturą „Fliegende Blätter" i „Simplicissimusa" również zgodnie z przykazaniem Zaratustry: „Uświęciłem śmiech, wy ludzie wyżsi nauczcie się raz — śmiać!"

Co w przeciwległych rowach czytali równocześnie żołnierze rosyjscy, nad tem nikt dotąd się nie zastanawiał. Jeżeli jednak rewolucyi rosyjskiej wraz z jej następstwami nie będziemy uważali za nagie bezprzyczynowe zdarzenia, nie trudno będzie w refleksie, jaki na tło tych wypadków rzuca literatura rosyjska, odróżnić najsilniejsze promienie bezpośrednio w twórczości Tołstoja swe źródło mające. Wnioskując więc odwrotnie ze skutków o przyczynie, więcej niż z prawdopodobieństwem przypuszczać należy, że najpopularniejszą w obozach i koszarach rosyjskich literaturą były: Katechizm żołnierza, Niewolnictwo naszych czasów, Chrześcijaństwo i patryotyzm, Wykład Ewangelii, Do ludu roboczego, Cóż tedy działać... Moja spowiedź, Zmartwychwstanie.

Nietzsche — Tołstoj! Dwie filozofie współczesnej co dopiero i oto już minionej doby, wczoraj jeszcze najnowsze, dzisiaj już tylko historyczne ewangelie obie...

Nietzsche — Tołstoj, jakże odmiennie brzmią oba te imiona, jak ze sobą sprzeczne, jak sobie wrogie są ich pojęcia.

Nietzsche — Tołstoj, to antypody, dwa wrogie obozy, przeciwległe rowy strzeleckie, to Niemcy walczące z Rosyą, najsilniejsza organizacya z jednej, najradykalniejsza anarchia z drugiej strony. Symbolami historycznymi wczoraj jeszcze przemożnych, dziś już zdruzgotanych państw dwóch wielkich narodów, pozostaną na zawsze ich ewangeliści Tołstoj — Nietzsche!

W tem są obaj do siebie podobni, że nie przyjmują żadnego systemu filozoficznego, ani nie tworzą nowego. Nie uznając nauki, a gardząc uczonymi, głoszą obaj dogmaty swoje nie w tym celu, by wspierać naukę, lub tworzyć nową szkołę, lecz jedynie na to, by się stały dźwignią życia i jego istotą. I w tem są jeszcze do siebie podobni, że obaj pragną wyzwolenia: ludzkość chcą obaj wyzwolić, tylko każdy z pod innego jarzma i każdy na swój sposób.

Kiedy dla Tołstoja, by być wolnym, a tem samem szczęśliwym, wystarcza tylko zrzucić kajdany niewoli, jakie na człowieka nakłada państwo i kościół, ich organizacye, prawo i etyka, a w miejsce tych, człowieka wolnego niegodnych, więzów, miłości bliźniego (oczywiście w jego rozumieniu) uczynić jedynem prawem i stróżem ładu społecznego, — to Nietzsche pragnie wyswobodzić swojego człowieka z pod tyranii tłumu i wszelkiej demokracyi, a na straży jego postawić siłę. Cel na pozór jednaki, ale odmienne drogi, które do niego prowadzą, dwie różne etyki określone przez Nietzschego jako Sklaven lub Herden-Thiermoral i Herren-Moral.

Wyzwolenie to zarówno dla człowieka Tołstoja, jak i nadczłowieka Nietzschego możliwe jest jedynie przez samo-poznanie.

Poznajcie siebie i prawdę — pisał Tołstoj w swoim testamencie dla ludu roboczego — a znajdziecie królestwo Boże i będziecie wolni. Wyzwolenie nie jest możliwe przez walki z klasami panującemi, ani przez powstania, rewolucye, wybory do parlamentu lub działalność socyalistycznych organizacyi, wszystko to zmierza tylko do zmiany rządu obecnego i zastąpienia go innym, czyli do nowej niewoli. Jedynie tylko odmówienie udziału w rządzie w każdej jego formie i we wszystkich objawach prowadzi do celu. Nie spełniać tedy ani dobrowolnie ani przymusowo funkcyi żołnierza ani marszałka polnego, ministra ani urzędnika, sędziego ani świadka, gubernatora ani członka parlamentu, nie płacić żadnych podatków państwu ani nie przyjmować od niego wypłat, nie żądać ochrony prawa własności lub swojej osoby, nie uznawać prawa własności ziemi, bo jest ona wspólnem wszystkich dobrem, jak ciepło słońca i powietrza, nie pracować w polu dla właściciela ani w fabryce, nie dzierżawić ziemi ani jej na własność nie nabywać. Wszystko to są grzechy z wolą Bożą niezgodne. Kto jednak walczy przeciw własności po to, by ją sam posiadł, dopuszcza się tej samej zbrodni. Gdyby żołnierze przyszli do tego poznania, nie daliby się użyć do obrony takiego bezprawia na korzyść posiadających.

Jeżeli ludzie są innego zdania, to tylko z interesu. Takiego zdania był Herbert Spencer dopóki był młody i biedny, przyszedłszy jednak do wielkiego imienia i wielkiego majątku, starał się wycofać i zniszczyć wszystkie poprzednie publikacye z radykalnemi filipikami przeciw prawu własności.

Kiedy w roku 1893 nastąpiło zbratanie Francyi z Rosyą, któremu symbolicznie miały dać wyraz znane wzajemne odwiedziny flot: francuskiej w Kronsztadzie, potem rosyjskiej w Tulonie, wystąpił Tołstoj z całą gwałtownością swego fanatyzmu sekciarskiego przeciw tym uroczystościom, przeciw patryotyzmowi i przeciw wojnie. W starożytności może pożądany i za cnotę uznany — pisał wówczas w umyślnie wydanej książce „Chrześcijaństwo i patryotyzm" — jest dzisiaj patryotyzm przeżytkiem, a nawet zbrodnią podtrzymywaną przez klasy posiadające i rządy. W starożytności mogło chodzić o obronę najwyższych ideałów wobec barbarzyńców, u ludów chrześcijańskich zbyteczną jest wojna. Wszak niema nienawiści między chłopem w gubernii kazańskiej, który dostarcza zboża Niemcowi, a tymże Niemcem, który mu dostarcza kosy i maszyny. Taksamo nie ma nienawiści między uczonymi, artystami i pisarzami różnych narodowości. Ludy mogłyby żyć w spokoju, gdyby nie to, że od czasu do czasu pojawi się manifest: My z bożej łaski samodzierzca Rosyi, Król Polski, Wielki Książę Finlandyi i t. d. poczuwamy się do obowiązku w imię Boga i dla dobra naszych poddanych wezwać was do rozpoczęcia mordu i pożogi... Zaraz potem zakołyszą się i zabrzmią wszystkie dzwony, długowłose mnichy przywdzieją złotem tkane worki i modlić się będą o rozbój...

Na Tołstoja nie wpłynęła nawet wizyta Derouledea w Jasnej Polanie. Zastał on Tołstoja przy kośbie, a na dytyramby w kierunku przymierza francusko-rosyjskiego otrzymał mniej więcej taką samą odpowiedź, jaką mógł wyczytać w jego książce „Chrześcijaństwo i miłość ojczyzny".

Wskazując na starszego robotnika obok właściciela Jasnej Polany pracującego, zwrócił się Deroulede do Tołstoja: „Dites lui, que nous aimons les Russes", na co robotnik, któremu Tołstoj słowa te przetłumaczył, splunąwszy energicznie w stronę współpracujących kobiet, krzyknął: „żwawiej baby do roboty, czemu się gapicie".

Cóż dziwnego, że żołnierz rosyjski, syn tego kosiarza i uczeń takiego apostoła na sowietach uchwalił broń złożyć, ale uchwałę wykonał w połowie, broń złożył jedynie na zewnątrz, to jest w stosunku do tych, którzy według zasad Tołstojowskiego chrystyanizmu byli jego przyjaciółmi, bo za zboże dostarczali mu kos i maszyn.

Katechizm Tołstoja składa się niestety z samych zakazów: nie przyjmuj żadnego udziału w organizacyi państwowej, żadnego urzędu i żadnej pracy, nie służ wojskowo i nie słuchaj władzy nie uznawaj prawa własności ani żadnego innego prawa. Zakazom tym nie odpowiadają żadne nakazy, derogacya całego porządku prawnego przez prostą negacyę wszystkich wartości — nihilizm na całej linii.

To też ruch przewrotowy w Rosyi nie mógł się ograniczyć do wykonania negatywnego programu narodowego myśliciela z

przez generała Pfefera i szefa sztabu, wyjmujemy następujące charakterystyczne ustępy:

Dnia 1. listopada wszystkie ze wschodniej części kraju pochodzące wojska, a mianowicie Ersatz-Baon I. R. 15, Schützen-Rgt. 19, Assistentz Baon I. R. 41, Ersatz-Komp. I. R. 90 przeszły pod rozkazy ukraińskich oficerów, wydzieliły żołnierzy obcej narodowości, zawładnęły magazynami i kasami i wypróżniły je. Jako dowód „neutralności“ znajdujących się we Lwowie wojsk obcych a to stryjskiego Baonu Nr. 3 i węgierskiego Assistenz Baonu Nr. 14 podaje generał Pfefer tylko ten szczegół, że „nie dały one użyć się do stłumienia rabunków i plądrowań sklepów“. Jakże inaczej zachowały się nasze polskie oddziały, które w Przerowie, Lublanie, Villach i tylu innych miastach pomagały czynnie na prośbę obcych władz w utrzymaniu porządku. A jak zachowywały się ukraińskie wojska, stwierdza w urzędowym pamiętniku dnia 3 listopada generał Pfefer w następujący sposób:

W mieście i magazynach wojskowych rabunki i plądrowania — ukraińskie wojska nie przeszkadzają temu. Dnia 8 listopada pisze: poczta splądrowana, także kilka sklepów na ulicy Karola Ludwika (w ruskiej części miasta — otwierają więzienia).

Współudział naczelnej komendy armii austryackiej w przygotowaniu zamachu na Lwów i wschodnią Galicyę za pomaganie ze strony oficerów armii austryackiej stwierdzają niezbicie dwa dokumenty, znalezione przy generale Pfeferze. Podajemy je w dosłownem brzmieniu:

„C. i k. Komenda wojskowa Lwów. Przedmiot: Legion ukraiński. Adres: K. M./5 Abt. Ministerstwo wojny Wiedeń. Lwów, dnia 27 października 1918 vidi: Pfefer ger. por. Ambroz pułk. szef sztabu gen. Odeszło: przez 4 komendę generalną por Hughes dnia 28 października 1918.

Rozporządzeniem A. O. K. (naczelnej komisyi armii) oddano znowu ukraiński Legion pod rozkazy komendy wojskowej. Komenda wojskowa zarządziła następujący rozkład sił: Ukraiński batalion leg. obejmuje straż graniczną od Baonu II — 203 od Dniestru aż po Satanów. Komenda baonu do Husiatyna. Komenda grupy z grupą ćwiczeń (Ausbildungs Gruppe) do Kopyczyniec. (Grupa uzupełnień pozostaje w Wyżnicach.

Tymczasem nadszedł z naczelnej komendy armii przez 4 komendę generalną rozkaz, że grupę uzupełnień należy po wzajemnem porozumieniu się przenieść do Lwowa. Komenda wojskowa prosi Ministerstwo wojny o zarządzenie, ażoby powyższego ugrupowania z następujących względów nie zmieniać:

Przeniesienie grupy uzupełnień ukraińskiego legionu do Lwowa stworzyłoby tutaj położenie, któreby mogło za sobą pociągnąć najbardziej nieprzewidziane skutki, ponadto nie byłoby to korzystnem dla wogólności trudnej do utrzymania dyscypliny wojsk i formacyi uzupełniających, gdyby one widziały, że jakaś wojskowo zorganizowana formacya zajmuje się dzisiaj jedynie polityką“.

Generał Pfefer wziął ze sobą ten dokument, aby módz wykazać Polakom, że on w dniu 28 października obawiał się przeniesienia grupy uzupełniającej legionu ukraińskiego do Lwowa. Do tego czasu potrafiło A. O. K. w porozumieniu ze sferami ukraińskiemi i 4 komendą generalną przenieść prawie wszystkie pułki i formacye ruskie wraz z legionistami ukraińskiemi do wschodniej Galicyi, z tego 4 formacye do naszego Lwowa i powierzyć nawet legionowi ukraińskiemu straż graniczną. Trzeba nadto zaznaczyć, że naczelna komenda armii tak całego była pewną neutralności i lojalności ukraińskich „tyrolczyków wschodu“, że pułki ruskie przedstawiały ze wszystkich austryackich i węgierskich pułków najbardziej jednolite narodowościowo formacye, w przeciwieństwie do metody mieszaniny narodowościowej, stosowanej do oddziałów, rekrutujących się z mniej pewnych narodów. Z tych powodów żandarmerya i policya wojskowa w Galicyi rekrutowała się przeważnie z Ukraińców, którzy w dniach przewrotu tłumnie opuścili swą służbę, pozostawiając kraj w najbardziej krytycznem położeniu.

W przeciwieństwie do tego wiążąc resztki naszych legionów w Marmarosz-Sziget czuwała naczelna komenda armii, aby żaden pułk, żadna kadra uzupełniająca polska nie była stacyonowana w Galicyi.

Drugi dokument stwierdza, że część oficerów i urzędników niemieckich nie zachowała neutralności, wspomagała czynnie Ukraińców. Jest nią protokół, spisany w sprawie oddania komendy wojskowej w ręce upełnomocnionych delegatów ukraińskiej narodowej rady.

1) Delegaci U. N. R. okazują swoje pełnomocnictwo komendantowi wojsk gen.-por. Rudolfowi Pfeferowi.

2) Gen. Pfefer oświadcza w obecności swego zastępcy generała Kramarza, szefa sztabu Ambroża i jego zastępcy podpułk. Hoffmena, że oddaje z dniem dzisiejszym komendę wojskową w ręce pułkownika w spocz. Marynowycza, mianowanego przez U. N. R. następcą dotychczasowego c. i k. komendanta wojskowego.

3) Pozostawia się dotychczasowym organom komendy wojskowej w zupełności do woli pozostać nadal na swych dotychczasowych stanowiskach albo nie. Lista tych oficerów i urzędników, którzy jedynie w interesie uporządkowanej administracyi kraju pozostają nadal w służbie, będzie oddana Radzie.

4) Delegaci Rady oświadczają swoją gotowość starania się o bezpieczeństwo i jak najprędsze odtransportowanie wszystkich tych osób wojskowych i ich rodzin, którzy nie chcą pozostać w kraju. Taksamo poręcza delegacya własność tychże osób wojskowych. Lwów, 3 listopada 1918. (następują podpisy).

Widać z tego, jak pojmowali neutralność zarówno komenda wojskowa, jak i część oficerów i urzędników, skoro postanowili pełnić służbę nadal pod ukraińską komendą „w interesie uporządkowanej administracyi kraju“ podczas toczących się walk polsko-ukraińskich.

O rząd trójdzielnicowy.

Wczoraj wieczorem wypełniła się po brzegi wielka sala Sokoła krakowskiego zastępami obywatelstwa, które na wezwanie Organizacyi narodowej przybyło wyrazić swą wolę w sprawie utworzenia w Polsce trójdzielnicowego wszechpartyjnego rządu narodowego.

Do zgromadzonych przemówił w krótkich słowach prof. Surzycki, który zobrazowawszy obecny moment i ważność jego dla przyszłości społeczeństwa zaproponował wybór przewodniczącego. Przewodniczącym obrano rektora Wszechn. Jagiell. prof. Kostaneckiego.

W przerywanem oklaskami przemówieniu przedstawił prof. Rybarski zewnętrzną i wewnętrzną sytuacyę polityczną. Polska, jako naród i jako państwo była po stronie zwycięstwa wolności i dziś razem z narodami koalicyi znajduje się w ich obozie. Z tego winna wyciągnąć konsekwencye. Chwila obecna nie nadaje się więc na eksperymenta polityki klasowej, której ulegają rozgromione państwa zaborcze. Stworzenie nieklasowego, lecz wszechpartyjnego rządu narodowego, łączącego wszystkie dzielnice Polski jest dziś pierwszym obowiązkiem. W myśl powyższych wywodów postawił mówca uchwaloną przez aklamacyę rezolucyę:

1) Domagamy się utworzenia rządu wszechnarodowego, obejmującego przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski, który sprawując prowizoryczną władzę do chwili zwołania Sejmu ustawodawczego, nie może wydawać żadnych zarządzeń, które należą do zakresu działania tegoż Sejmu;

2) Sprzeciwiamy się tworzeniu rządów drogą zamachu stanu, wszelkim rządom partyjnym, które przeciwstawiając drobną mniejszość społeczeństwa, wnoszą w nasze życie rozdwojenie i anarchię;

3) Wyrażamy głęboką wdzięczność wielkim narodom Zachodu i ich rządom, Anglii i Francyi, Stanom Zjednoczonym i Włochom za to, że zrozumiały znaczenie zjednoczenia i niepodległości Polski dla wolności świata i przyszłego pokoju Europy. Państwo polskie tylko w łączności z temi wielkiemi demokracyami może spełnić swoją misyę dziejową. Zastrzegamy się przeciw niewłaściwemu tonowi, jaki w stosunku do niektórych państw przejawia się w pierwszych aktach nowego rządu warszawskiego.

4) Zasyłamy słowa uznania dla K. N. P. w Paryżu za skuteczną reprezentacyę naszych interesów, a serdeczne pozdrowienie armii polskiej, pozostającej pod rozkazami generała Hallera;

5) Dziękujemy polskim przedstawicielom z pod byłego panowania pruskiego za nieugięte, odporne stanowisko wobec wszelkich niemieckich zakusów w ciągu wojny i za stanowczą obronę idei rządu trójdzielnicowego w Warszawie.

Z kolei przemawiali: reprezentant mieszczaństwa p. Adolman, imieniem związku kobiet p. D'Abancourt i p. Szafrańska, robotnik Grochal i w. in. Dr. Zahorski postawił uchwalone potem wnioski dodatkowe w sprawie stosunku do krajów litewsko-białoruskich w których opowiedział się za jedynie słuszną zasadą, że tylko Sejm polski może zadecydować o stosunku tych krajów do całości Rzeczypospolitej, przy uwzględnieniu woli obu narodów.

Po odśpiewaniu „Roty“ zebrani opuścili salę Sokoła.

O Radę gospodarczą.

Celem zorganizowania życia gospodarczego, przeprowadzenia planów gospodarki przejściowej i wytycznych dla przyszłej naszej polityki handlowej, koniecznem jest utworzenie rady gospodarczej, złożonej z osobistości, które w czasie wojny zaznaczyły się chlubnie działalnością swą w odnośnych kierunkach.

Poza Izbami handlowemi, które stają się przeżytkami i które zreorganizować należy, powinno się powołać do steru z pośród tych naczelników organizacyi handlowych, którzy dali dowody, że pracować umieją i po polsku czują, jak dyrektor Szczepański ze Związku handl. kółek rol. dr Bednarski, dyr. Zakrzewski z Polskiego Towarzystwa handlowego, dr. Benis, Rieger, Srokowski, Czerlunczakiewicz (dział górniczy), Kucharski, dr. Studziński, dr. Bajda, dr. Lang, dr. M. Stanzewski, Maurizio (dział aprowizacyjny), jak niemniej z związków mleczarskich dyr. M. Drochocki (pasza). Dyrekcya Syndykatu roln. dr. Raczyński, z działu kooperatyw dr. Stefczyk, dr. Taylor, dr. Kolarz, z działu bankowego: dyr. Michalski, Karłowski, Armółowicz, dr. Hebda, Filippi, Schmid i dr. Stan. Srokowski, który wykazał pierwszorzędne zalety organizatorskie. Z przedstawicieli wielkiego polskiego handlu rolniczego: p. Buszczyński i Burtan, Lambert i Krzysiak, Łachociński, Kostecki, Fromer, z Polskiego Zjednoczenia drzewno-leśnego, inż. Smereczyńskiego, (dla spraw domowego przemysłu), z przemysłu papierowego: inż. Chołoniewski i Romaszkan, z cukrownictwa: Andrzej ks. Lubomirski, Gosiewski, Kremer, Doskowski i t. d. w przemyśle przędzalnianym inż. Henryk Mianowski. Ludzi nie braknie.

Należałoby w jak najkrótszym czasie powołać do działania taką radę gospodarczą złożoną z fachowców, a następnie ona, połączona z takiemi samemi organizacyami powstałemi także w innych dawnych zaborach, wytworzyłoby komisye, które opracowałyby plan działań na przyszłość.

Organizacya życia gospodarczego wymaga mobilizacyi sił fachowych powołanych z poza klucza politycznego i partyjnego, aby kwestya naszego bytu nie była zależną od zmieniających się z dnia na dzień politycznych konjunktur. R. W.

Dzisiejsza manifestacya.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Polacy! Przybywajcie tłumnie na dzisiejszą manifestacyę narodową w Krakowie, celem oświadczenia się za Rządem Narodowym, trójdzielnicowym. Pochód manifestacyjny po nabożeństwie o godz. 10 we wszystkich kościołach, wyruszy o godz. 11 i pół z Rynku pod pomnik Grunwaldzki. Rodacy przybywajcie tłumnie! Komitet narodowy!

KRONIKA.

Kraków, dnia 24 listopada.

Rozrzewniającym jest na ulicach Krakowa widok policyanta w maciejówce. Policya jest wszędzie instytucyą szanowaną, jako obrończyni prawa, stróżka porządku i tropicielka zbrodni. W Warszawie i Poznaniu długoletnie, specyficzne piętno szpiegostwa, a u nas zależność od Wiednia i obcych władz wojskowych, musiały budzić pewną odrazę do żołnierza policyjnego i organów, które były narzędziami wykonawczemi obcej ręki. Dlatego policyant w maciejówce większe czyni wrażenie, niż zwyczajny żołnierz. Maciejówka na jego głowie budzić winna, jak w Anglii, Francyi i wszędzie na zachodzie, poszanowanie dla władzy, uzmysławia bowiem, że żołnierz policyjny i u nas stał się organem władzy legalnej, uznawanej przez naród. Podobnie i żandarmerya w Austryi, wyjątkowo dobrze zorganizowana i karna, powinna przetworzyć się także zewnętrznie w polski korpus stróżów bezpieczeństwa na prowincyi, powołany do zaszczytnej służby tępienia bandytyzmu, który, niepokojąc kraj, przynosi mu ujmę wobec świata.

Do bardzo ważnych zadań naszej straży bezpieczeństwa tak cywilnej, jak i wojskowej, należy tępienie lichwy paskarstwa, dla których to zadań wiedeńskie władze nie okazywały zrozumienia należytego, a temsamem popierały świadomie, czy nieświadomie zbrodnie wyzysku. Paskarstwem ratować chciano finanse państwa, paskarz był egzekutorem wyciągającym zyski ze społeczeństwa, któremi się dzielił w formie pożyczek wojennych z państwem. Spółka ta z centralami wypadła na niekorzyść państwa, bogacąc lichwiarzy, a niszcząc gospodarczo społeczeństwo, lecz, niestety, kres wojny i upadek państwa dotychczas nie zdołał położyć tamy zbrodni, której bezwzględną walkę wypowiedzieć muszą polskie władze.

Z miasta.

NA PIERWSZĄ POTRZEBĘ DLA LWOWA ofiarowali i już dostarczyli pp.: Konstanty Buszczyński 2 wagony kapusty, Andrzej ks. Lubomirski 5 wagonów kartofli. Komitet Książęco-Biskupi za 25.000 K ubrań i materyałów spożywczych, Radziwiłł z Balic wagon jarzyn. Z bardzo wydatną pomocą pospieszyła P. K. L., szczególnie dzięki Dr Bajdzie i inż. Kucharskiemu. Piękny przykład dał powiat pilzneński, gdzie lud wiejski wspólnie z dworami, z inicyatywy hr. Reja, od 10 dni już zbierał żywność i dostarczył już 2 wagony, a 3 odda dziś.

W Krakowie pierwszy pospieszył z ofiarą p. Władysław Żurek, właściciel masarni, darowując pakę tłuszczów i wędlin, oraz Dom rolniczy Bahlsena, ofiarując 30 kg. fasoli i grochu. Przykłady te powinny znaleźć jak najrychlej licznych naśladowców zarówno wśród sfer ziemiańskich i włościańskich, jak i kupieckich.

ZESTAWIENIE POCIĄGÓW KOLEJOWYCH które z rozkazu gen. Rozwadowskiego, a pod nadzorem prof. Henryka Halbana mają ludności Lwowa dostarczyć pierwszej pomocy aprowizacyjnej i opałowej, postąpiło znacznie, dzięki energicznemu poparciu Urzędu krajowego, jak również pomocy P. K. L. i Obywatelskiego Komitetu wczoraj zawiązanego, tak, iż rezultat najszybszy jest zapewniony. Ponieważ jednak to, co może być wysłane tymi pociągami, wystarczy tylko na pierwsze chwile, przeto konieczna jest dalsza jak najenergiczniejsza pomoc i w tym względzie wszystko zależy od szybkiego działania powiatowych Komitetów, a zwłaszcza od ofiarności dworów i wsi. Komitet wzywa jak najgoręcej do działania z wszelkim możliwym pospiechem. Zebrane materyały należy zaraz odstawiać do komend powiatowych.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu o godz 2 i pół „Jeńcy“ L. Rydla, wieczorem po raz drugi „Wachlarz Lady Windermere“ Oskara Wilde'a, który powtórzony będzie we wtorek 26 i czwartek 28 b. m. Jutro (poniedziałek) wraca na afisz „Niebieski lis“ Fr. Herczega. W piątek 29 b. m. z racyi rocznicy listopadowej, „Wyzwolenie“ St. Wyspiańskiego.

Najbliższe tygodnie przyniosą dwie premiery polskie: w sobotę 30 b. m. interesującą sztukę Wł. Jastrzębca-Zalewskiego „Laurет“, oraz w sobotę 7 grudnia wesołą komedyę Mieczysława Fiałkowskiego „Gorąca krew“.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Jutrzejsze przedstawienie rozpocznie jedna z najweselszych krotochwil polskich, Dobrzańskiego „Wujaszek Alfonsa“, poczem nastąpi głośny utwór wodewilowy Anczyca „Chłopi arystokraci“. Zakończy wieczór śliczny narodowy balet Damsego-Kurpińskiego — „Wesele w Ojcowie“, nowość, po raz pierwszy na naszą scenę wprowadzona.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa obrazów i rzeźb w Pałacu Tow. Sztuk pięknych (pl. Szczepański l. 4) zostanie zmieniona dnia 1 grudnia b. r. Obecnie wypełniają wystawę dzieła: A. Augustynowicza, J. Bukowskiego, St. Dudzieńca (H. Buraczewskiej), J. Falata, St. Fabijańskiego, A. Gramatyki, J. Glasnera, Vl. Hofmanna, W. Kisielewskiej, E. Knausówny, A. Karpińskiego, J. Karszniewicza, St. Klimowskiego, H. Lustgartenowej, M. Łada-Maciągowej, L. Misky'ego, A. Olesia, A. Procajłowicza, St. Pichora, I. Pieńkowskiego, K. Sichulskiego, Z. Sieniawskiej, Fr. Turka, H. Uziembły, W. Wodzinowskiego, W. Zarzyckiego, Pomianowskiego.

Dnia 27 b. m. zbierze się „Komisya rozpoznawcza“ i z tym też dniem upływa termin nadsyłania dzieł sztuki na następującą wystawę.

LICHWA CUKROWA. Donoszą nam z miasta, że ceny cukru na giełdzie na Kazimierzu wynoszą nie K 15, ale K 24 do K 25 za 1 kg. cukru.

PEŁNE RACYE CHLEBA Miejskie Biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że począwszy od poniedziałku, t. j. 25 b. m., wydawać będą piekarnie rejonowe pełne racye chleba, t. j. po 1260 gramów na głowę i tydzień. Mąki do gotowania, z powodu jej braku, sprzedawać się nie będzie.

POBORY DLA FUNKCYONARYUSZÓW PAŃSTWOWYCH. Dyrekcya okręgu skarbowego zawiadamia, że na zlecenie P. K. L. pobory służbowe dla czynnych funkcyonaryuszów państwowych, tudzież nauczycieli szkół ludowych wypłacać będzie w dniu 1 grudnia b. r. w Krakowie filialna Kasa krajowa, zaś na prowincyi urzędy podatkowe, względnie cłowe za listami płatniczemi.

WYDZIAŁ GÓRNICZY P. K. L. zdawał wczoraj sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności; w szczególności przedstawił korzystne wyniki pertraktacyj, które odbyły się między delegatami robotników i pracodawców przemysłu górniczego, a które zapewne w krótkim czasie podniosą naszą produkcyę górniczą, zmalałą wskutek wydarzeń obecnej chwili.

SKRADZIONE TOWARY Z ZAPASÓW WOJSKOWYCH. W ostatnich czasach niektórzy kupcy na Kazimierzu proponują sprzedaż sukna, płótna, kawy, kakao, czekolady i t. p. Rzeczy te pochodzą ze skradzionych zapasów wojskowych, oraz zajętych towarów przez b. namiestnictwo, które to towary zostały także skradzione i sprzedane kupcom. Towary te stanowią obecnie własność państwa polskiego. Spodziewać się należy, że P.

Jasnej Polany. Po usunięciu wszystkich walorów dawnej organizacyi powstała próżnia którą trzeba było zapełnić. Jeżeli jednak Tołstoj błądził brakiem pozytywnego programu to niewątpliwie miał racyę, twierdząc, że rewolucya nie może być wyzwoleniem, bo zmierza jedynie do zastąpienia przemocy inną przemocą. I ta zmiana jednego gwałtu na drugi, na którą cywilizowana ludzkość z uczuciem bólu i wstydu od dwóch lat patrzy, nie przyniosła jeszcze nikomu wyzwolenia z wyjątkiem chyba tych, których krew tak obficie i tak niewinnie spłynęła w ofierze dla nieznanego bóstwa.

A jeśli z pośród gruzów zwalonego kolosu nie odezwał się dotąd żaden potężniejszy głos w imię choćby tylko instynktu zachowawczego, jeżeli na tych olbrzymich ziemiach dotąd nie znaleźli się ludzie, lub choćby tylko jeden człowiek, aby zatamować strumienie krwi beznadziejnie przelewanej, to chyba może dlatego, że wszyscy uważają zgodnie z kodeksem Tołstoja patryotyzm za największą zbrodnię... Mordy, rabunki, pożogi i zgliszcza, oto widome dziś sprawdziany nauki o wyzwoleniu przez samopoznanie i dogmatu o prawie Tołstojowskiej miłości bliźniego, jako jedynej więźbie społecznej.

Zamiast pokoju, który obiecywał ten apostoł, najstraszniejsza orgia bratobójczej wojny, bellum omnium contra omnes, w której niemożliwe jest ani zawieszenie broni, ani nawet kapitulacya — samobójstwo narodu.

Do doliny łez i śmierci u stóp Jerozolimy, do Gehenny prowadziły według starożytnych ksiąg wschodnich trzy wejścia: jedno od morza, drugie od pustyni, trzecie z podziemia świątyni. Do otchłani rosyjskiej droga zewsząd na oścież otwarta; dostać się tam może każdy, muszą zaś wszyscy, co sztukę pisania posiedli — ludzie gramotni... Jak za czary w średnich wiekach, tak za alfabet w XX. wieku — kara śmierci!

Tak wygląda królestwo boże podług ewangelii Tołstoja...

* * *

Cóż równocześnie rzecze Zaratustra do swoich uczniów w przeciwnym obozie?

Z eleuzyjskich ministeryów Dyonizosa wywiedzie swoich germańskich Hellenów najpierw na pole walki z banalną, sokratyczno-aleksandryjską kulturą, potem z demokratyzmem, później z chrześcijańską moralnością, aż wreszcie zawikła ich w bój z całym światem po to jedynie, by im ukazać w całej pełni i chwale prawdziwe „Narodziny Tragedyi“...

Do roli tej przygotowywał Nietzsche swój naród od dawna. Gdy grzmot bitwy pod Wörth — jak sam o sobie pisze — rozlegał się nad Europą, utonął myśliciel w wielkich zagadnieniach, aż w końcu w miesiącu najgłębszego napięcia, gdy w Wersalu układano warunki pokoju, przyszedł do ich rozwiązania.

W tajemny kult Dyonizosa zapatrzony, a o filozofię Kanta i Schopenhauera oparty, rozwiązał on już wówczas wielkie zagadnienie człowieka wten sposób, że z kulturą obecną należy wziąć rozbrat, człowieka — jak mówi — aleksandryjskiego zastąpić człowiekiem tragicznym. Nowożytny, dzisiejszy człowiek jest „wiecznie młodym krytykiem bez uciechy i siły, człowiekiem aleksandryjskim, który w gruncie rzeczy jest bibliotekarzem i korrektorem i ślepnie od książkowego pyłu i błędów drukarskich“ *).

Jak z dyonizyjskiego ducha niemieckiego powstała przepotężna muzyka niemiecka od Bacha do Beethovena, od Beethovena do Wagnera, nie mająca nic wspólnego z kulturą sokratyczno-aleksandryjską, tak cała niemiecka kultura zawrócić się musi do prawiecznych źródeł niemieckiej duszy — do mitu niemieckiego. Duch niemiecki pełen mocy dyonizyjskiej, jak rycerz śpiący śni o swym starym micie i niechaj nikt nie wierzy, że stracił na wieki mityczną ojczyznę. Pewnego dnia ocknie się on po śnie niesłychanym w całej świeżości rannej: wówczas zabije smoki, unicestwi złośliwe karły i obudzi Brunhildę — i sam miecz Wotana nie zdoła zagrodzić mu drogi. Dotąd geniusz niemiecki oderwany od swej ojczyzny żył w służbie karłów. Precz z nimi, z etyką chrześcijańską, z moralnością niewolnika, z chrześcijańską miłością bliźniego, uczuciem litości i współczuciem i wszelkiemi innemi cnotami tłumu bezmyślnej trzody (Sklavenmoral. Heerdentiermoral) — precz z demokracyą i amerykanizmem. Niema prawa do życia, kto niema woli do siły i władzy. Obowiązujące wartości należy odwrócić. Świat do gruntu przewartościować, by stworzyć w nim miejsce dla człowieka wyższego rzędu, nadczłowieka. W takim świecie nie będzie miał przewagi mandaryn, który nic niema wspólnego z dobrem, nie przyjdzie do głosu demokracya, ani uprawnienie kobiet, ani religia litości, jak wogóle nic takiego, coby było symptomem upadającego życia (Genealogie der Moral).

Gdzie lud je, lub pije, a nawet tam, gdzie cześć oddaje, złą woń czuć zazwyczaj. Kto chce świeżem powietrzem oddychać, nie powinien chodzić do kościołów („Jenseits von Gut und Böse“).

Krótko mówiąc światopogląd tego myśliciela tak się przedstawia w jego własnej terminologii: nauka i religia to bezmyślne mandaryny i bezduszne bibliotekarze, etyka chrześcijańska to moralność niewolnika, demokracya wszelka dobra jest dla trzody, ale nie dla człowieka, którego ucho z odwiecznego chorału wyróżnia głos ptaka dyonizyjskiego, a dusza tkwi rdzennie w prastarych pierwiastkach mytu germańskiego. Cała obecna kultura pokoju, to jest gnuśnienie narodu, jego karlenie i upadek — zerwanie z nią, zawrócenie duszy germańskiej do jej prawiecznych zdrojów i wojna jako jedyna droga do źródeł tych — oto nowa, prawdziwa wyższego człowieka godna kultura, tragiczna kultura. To jest religia wyższego człowieka.

Zgodnie z tymi dogmatami Zaratustra, ich apostoł, tak rzecze do swoich wyznawców:

Pokój macie kochać tylko jako środek do nowych wojen. A krótki pokój więcej kochać niż długi.

Nie nakłaniam was do pracy, jeno do walki i nie do pokoju, jeno do zwycięstwa. Pracą waszą jest walka, pokojem zwycięstwo.

Powiecie może, że dobra sprawa nawet wojnę uświęca? A ja wam powiadam, że dobra wojna każda sprawę uświęca.

Spokojnie można siedzieć i cicho tylko wówczas, gdy się ma łuk napięty i strzałę gotową: w przeciwnym razie gadulstwo i kłótnie. Waszym pokojem niech będzie zwycięstwo.

Tak o wojnie prawił Zaratustra do ludu wojennego a kazań jego słuchały nabożnie tysiące, miliony, słuchał naród cały. Kazania te za świadectwem księgarzy nosił żołnierz niemiecki w tornistrze.

Mniej więcej w ćwierć wieku po ich ogłoszeniu ostatni apostoł tej religii, nadczłowiek w płaszcz purpurowy odziany z koroną na głowie tron swój zamienił na ołtarz religii mytu germańskiego i sam jako najwyższy jej arcykapłan przystąpił do celebrowania potwornych misteryów... My z bożej łaski i t. d.

* * *

Dopiero kiedy w Walhalli wypełnionej po brzegi brakło już miejsca na nowych bohaterów, a gdy na ziemi dym ofiarny okrutnych misteryów wyżarł oczy całej rzeszy wojowników — dopiero wówczas przejrzano i pod sam zmierzch i zadzwoniono na Anioł Pański, któremu na imię: Woodrow Wilson.

* * *

Trzecie państwo z mocarstw rozbiorowych nie miało swego filozofa, tylko oficyalną filozofię: divide et impera, którą przy skonie jeszcze swym ludom w spadku zostawiło.

I o tej filozofii również można powiedzieć: Patere legem quam ipse tulisti.

Dr. Józef Skąpski.

*) Tłom. Staffa.

K. L. [illegible] niezwłocznie odpowiednie kroki celem zbadania tej sprawy.

NAPAD NA FORT W PROKOCIMIU. Patrol wojskowo-policyjny aresztował w Prokocimiu 5 młodzieńców z Woli Duchackiej za Podgórzem. Byli to chłopcy w wieku 14 do 18 lat. Zaopatrzeni w siekiery i topory, napadli na fort w Prokocimiu i zaczęli rabować materyały wybuchowe. Od aresztowanych odebrano naboje, oraz granaty ręczne i odstawiono ich do więzienia w Krakowie.

NAPAD BANDYCKI. Do mieszkania p. Myszkowskiego przy ul. Dietlowskiej l. 62, włamało się onegdaj o godz. 6 wieczorem, podczas nieobecności p. M., dwóch uzbrojonych w rewolwery ludzi i sterroryzowawszy służącą i dzieci p. M., zrabowali z zamkniętej szafy kasetkę z 15.000 koron i biżuteryę, poczem zniknęli. Podczas rabunku na czatach stało jeszcze dwóch ludzi. Jako podejrzaną o współwinę aresztowała policya jedną kobietę. Dalsze śledztwo w toku.

Z Polski i ze świata.

SPADEK CEN W KRÓLESTWIE. Dzienniki warszawskie donoszą: We Włocławku ceny żywności bardzo spadły. Cena masła naprzykład obniżyła się z 14 na 6 marek za funt. Funt mięsa kosztuje tam obecnie 3 marki. Kurę można nabyć za 4 marki. Podobnie spadły wielce ceny żywności w Waszogrodzie. Artykuły spożywcze są tam zaledwie o mniej więcej 50 fen. na funcie droższe, niż we Włocławku.

UPAŃSTWOWIENIE TEATRÓW WARSZAWSKICH. Z Warszawy donoszą: Minister ochrony kultury i sztuk pięknych rozpoczął już pertraktacye w sprawie upaństwowienia teatrów miejskich. Dziś mają być złożone ministrowi przez magistrat dane, co do dotychczasowej gospodarki teatralnej.

DWIE CZERWONE GWARDYE W DĄBROWIE GÓRNICZEJ. „Ziemia Lubelska" donosi: W Dąbrowie Górniczej są dwie gwardye czerwone, które podzieliły między siebie miasto, a mianowicie w pewnych dzielnicach panuje gwardya czerwona S. D., w innych P. P. S. Stosunki pomiędzy obu temi partyami są naprężone: należy się spodziewać ostrzejszych zatargów. Oprócz tego jest milicya rzemieślnicza. W mieście na ogół panuje spokój. Sklepy otwarte. Z kopalń nie jest czynną „Flora", inne częściowo są w ruchu. Zaprowiantowanie miasta, wobec zdobycia ogromnych magazynów niemieckich, znośne. S. D. komunikuje się z socyalną demokracyą niemiecką, która na ruch robotniczy w Dąbrowie znaczny wywiera wpływ.

PREZYDENT MINISTRÓW NA WIECU KOLEJARZY. Warszawski „Przegląd Poranny" donosi, że na wiec kolejarzy, który się tam odbył w warsztatach kolejowych, przybył także prezydent ministrów, p. Moraczewski. Omawiano warunki płacy i pracy. Normy płacy, opracowane przez pracowników, są następujące: Rzemieślnicy od 1060 do 1200 mk. miesięcznie, robotnicy od 760 do 800 mk., kobiety 500 mk., uczniowie 400 mk. Niezależnie od tego omówiona ma być z ministrem sprawa [illegible] i aprowizacyi, oraz wydane być mają zaliczki 3-miesięczne na poczet odszkodowania wojennego. Pan Moraczewski przyznał im te płace.

HAJDAMACY HULAJĄ. Z Dynowa donoszą nam: W Warze nad Sanem pow. Brzozów banda Ukraińców obrabowała wszystkich żydów, następnie napadła na dwór i zniszczyła cały majątek. Rabusie zbili i wygnali dzierżawcę, który z rodziną ujść musiał ze wsi. Następnie napadli leśniczego, znęcali się nad nim, wygnali go wraz z jego ciężko chorą żoną. Kuzynka ich umierająca, nauczycielka ludowa, została na pastwę losu w pustem mieszkaniu z powybijanemi oknami. Nauczycielowi zrabowali zboże i gnali go pod bagnetem za to, że bandę uspakajał i wzywał do porządku. Zrabowali także zboże mężowi nauczycielki, Toczkowi, porucznikowi. — Ludność zachowuje się biernie. Młodzież polska obojętnie. Przygnębienie ogólne, w oczekiwaniu zaprowadzenia przez Rząd polski porządku i spokoju.

Z JASŁA. Mamy wreszcie komisarza w osobie p. Szymańskiego, którego ogół przyjął z gorącą sympatyą, jako powszechnie lubianego i cenionego człowieka, a który nie zawiedzie pokładanych nadziei. — Praca nasza kulturalna jest dość ożywiona: Na 24 b. m. przygotowano uroczystość stulecia Dąbrowskiego z akademią i wieczorem, na którym Koło amatorskie miłośników sztuki odegra „Szlakiem legionów" Morstina. — W miejscowem T. N. S. W., na tegorocznem pierwszem zebraniu wygłosił odczyt prof. M. A. Japełł: „O C. K. Norwidzie". Prelegent przedstawił poezyę-symbolikę autora „Wandy", wnikając w cechy mitu, który w tym utworze święci tryumf. — Na wniosek ks. Gawdy przekazano kwotę 1000 K na pierwszą pożyczkę polską, zaś zlombardowanie tejże na pierwszy statek polski. T. N. S. W. w Jaśle, zobowiązało również większą sumą opodatkować się na cele tej pożyczki.

W dniu 13 b. m. obchodziło nasze gimnazyum uroczystość przemiany zakładu w „polskie" gimnazyum. W pięknie udekorowanej kaplicy, w czasie nabożeństwa wygłosił patryotyczne kazanie Ks. dr. Pasek, następnie udała się młodzież na uroczysty poranek do sali „Sokoła", gdzie do niej przemawiali w duchu idei i postulatów przyszłości polskiej młodzieży: dyrektor K. Midowicz, oraz prof. Klemens Hammer. Produkcye chóru i deklamacya upamiętniły ten pierwszy dzień polskiej młodzieży w niepodległej Ojczyźnie.

O ofiarności publicznej trzeba podnieść, że obywatel Tarnowca p. K. Piliński przekazał na cele kuchni bezpłatnej dla uczniów biednych miejscowego gimnazyum 10 wagonów kartofli, oraz 5 wagonów węgla. Oby czyn ten znalazł naśladowców!

Zawiadomienia i [illegible]

O KWATERY DLA OCHOTNIKÓW. Sekcya kwaterunkowa organizacyi słuchaczek U. J. zwraca się z prośbą do obywateli Krakowa o podawanie bezpłatnych kwater dla ochotników, w pierwszym rzędzie akademików, którzy, przyjeżdżając do Krakowa w celu zaciągania się do wojska, nie mają w pierwszych dniach, nim załatwią formalności, wprost dachu nad głową. Nie chodzi tu o luksusowo urządzone pokoje; chodzi o to, by zgłaszający się akademik mógł pierwszą lub kilka nocy po przyjeździe przespać w czystym i ogrzanym lokalu, w warunkach nawet bardzo skromnych.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcya kwaterunkowa organizacyi słuchaczek Uniwersytetu Jag., Uniwersytet, Collegium Novum, I p., sala 41, od 3—4 i od 6—8.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B, l. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 25 b. m. seminaryum Schopenhauera pod kierunkiem Kaz. Czapińskiego; we wtorek 26 b. m. prof. Dr Józ. Flach: Przyczyny i skutki wielkiej wojny; we środę 27 b. m. prof. Dr Mich. Janik: U źródeł romantyzmu; we czwartek 28 b. m. prof. A. E. Balicki: Twórczość Rydla na tle epoki; w piątek 29 b. m. Dr Henryk Raabe: Dzieje życia (z obrazami świetlnymi); w sobotę 30 b. m. prof. Dr Józ. Reiss: Muzyka francuska (z ilustr. muz.). Wstęp 80 h, dla uczącej się młodzieży 50 h. Początek o godz. 7 wieczór.

NA WOJSKO POLSKIE. Parafia Stary Wiśnicz ad Bochnia złożyła na potrzeby wojska polskiego kwotę 288 K 30 h.

WEZWANIE DO PODOFICERÓW I ŻOŁNIERZY byłego 3 pułku ułanów obrony krajowej. Wzywa się wszystkich podoficerów i ułanów Polaków byłego 3 pułku ułanów obr. kraj do 35 lat, by się jak najrychlej stawili przy kadrze tegoż pułku, formującego się w Dębicy.

Major Bartmański W. Z.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH odbędzie się dzisiaj o godz. 4 po południu w sali katol. Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37. Inż. Henryk Mianowski wygłosi referat: „Chwila obecna a lud pracujący".

„SATYR". Od pierwszego grudnia zacznie wychodzić w Krakowie, pod redakcyą Wacława Grabiańskiego (Feba), tygodnik humorystyczno-satyryczny „Satyr". Wśród bogatego materyału literackiego znajdą w nim Czytelnicy znane typy „Wicka-socyalika", „Pana Walantego", oraz nowy typ „Stańczyka" pióra Kazimierza Bartoszewicza. Redakcya i administracya „Satyra" mieści się przy ul. Czystej l. 19.

NEKROLOGIA.

† Anna Neumanowa, z domu Snfima Szawłowska, wdowa po konsulu Teodorze, znana literatka i poetka, członek Tow. geograficznego w Kairze, zmarła wczoraj w Wiedniu, przeżywszy lat 64. Popularność swą na polu literackiem zawdzięcza między innemi malowniczym opisom Egiptu i krajów bałkańskich. Ś. p. Anna Neumanowa, której dom w Wiedniu był jednem z ognisk tamtejszej kolonii polskiej, osierociła dwóch synów: Edwarda, radcę ministeryalnego w min. galicyjskiem (obecnie P. K. L. w Wiedniu) i Władysława, bardzo utalentowanego skrzypka.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 3 po południu z polskiego kościoła na Rennwegu.

NA ODSIECZ LWOWA w dalszym ciągu złożyli w administracyi naszego dziennika: Adam Piasecki 300 K; Roman Muranyi 200 K; rodzina Kostołowskich 100 K; Zofia i Feliks Rogozińscy 100 K; Waleryanowie Koweniccy 100 K; Marysia Krupińska 24 K, jako karę za używanie niemieckich wyrazów w towarzystwie; Weronika Wierzbicka 20 K.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: „Jeńcy" L. Rydla; wieczorem „Wachlarz Lady Windermere" O. Wilde'a.

Poniedziałek: „Niebieski lis" Herczega.

Wtorek: „Wachlarz Lady Windermere" Wilde'a.

Środa: „Dwie blizny" Fredry i „Obowiązek" Lavedan'a.

Czwartek: „Wachlarz Lady Windermere" Wilde'a.

Piątek: „Wyzwolenie" St. Wyspiańskiego.

Sobota: Nowość: „Lancet", tragikomedya w 4 aktach Jastrzębca-Zalewskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Poniedziałek: Po raz pierwszy: 1) „Wujaszek Alfonsa", kom. w 1 akcie St. Dobrzańskiego; 2) „Chłopi Arystokraci", kom. w 1 akcie Wł. Anczyca; 3) „Wesele w Ojcowie", balet w 1 akcie Damzego, muz. Kurpińskiego.

Wtorek: 1) „Wujaszek Alfonsa"; 2) „Chłopi Arystokraci"; 3) „Wesele w Ojcowie".

Środa: „Domek trzech dziewcząt".

Czwartek: 1) „Wujaszek Alfonsa"; 2) „Chłopi arystokraci"; 3) „Wesele w Ojcowie".

Piątek: Uroczystość listopadowa „Pieśń nad pieśniami".

Ukraińcy proponują rokowania?

Przemyśl. P. A. T. „Ziemia Przemyska" donosi: Rada ukraińska delegowała czterech pełnomocników do układów z Komisyą Likwidacyjną w Krakowie.

Jak zdobyto Lwów.

Przemyśl. P. A. T. Komunikat naczelnej komendy wojskowej we Lwowie z czwartku dn. 21 bm. zamieszczony w „Pobudce" donosi:

Dziś o g. 6 rano zakończyło się zawieszenie broni i zaczęła się akcya wojskowa. Zajęte zostały Snopków, Pasieki miejskie, Pohulanka, cmentarz łyczakowski i dworzec łyczakowski. Zdobyto 5 dział. Artylerya skutecznie ostrzeliwała cytadelę i wysoki zamek, przygotowując akcyę bojową piechoty. Pociągi pancerne uskuteczniły wydatnie wypady na Podzamcze, Stare Sioło. Lotnicy obrzucili bombami Stare Sioło, gdzie gromadziły się bandy chłopskie.

Przemyśl. P. A. T. Sekretaryat Rady narodowej komunikuje, że dnia 22 bm. przybył kuryer wojskowy ze Lwowa i doniósł, że Lwów zajęty został ruchem oskrzydlającym po zajęciu Łyczakowa.

Walki pod Przemyślem.

Przemyśl. P. A. T. Wczoraj w okolicy Niżankowic pojawiły się oddziały ukraińskie. Wysłano przeciw nim piechotę i artyleryę z Przemyśla. W nocy słychać było te detonacye, podobnie dziś przed południem.

Lublin dla Lwowa.

Lublin. P. A. T. Utworzył się tu komitet ratunkowy dla Lwowa pod nazwą „Kobiety lubelskie dla kresów" obejmujący sekcye: aprowizacyjną, odzieżową, opieki nad rodzinami ochotników i żołnierzy oraz sekcye sanitarną.

Lublin. P. A. T. Syndykat rolniczy zorganizował wysyłkę żywności dla Lwowa. Pierwszy transport odchodzi w najbliższym czasie i obejmie ziemniaki, kaszę, mąkę i słoninę. Syndykat wzywa obywateli do poparcia go czynnie w tej akcyi.

Śląsk woła.

Prezydyum śląskiej Rady narodowej wydało odezwę, w której wskazuje na katastrofalne następstwa polityczne, jeśli Polska nie da robotniczym masom zagłębia śląskiego żywności i proponuje, że Śląsk wyśle na te obszary dworskie, na których nie wykopano ziemniaków, swoich pracowników, którzy ziemniaki wykopią, pod warunkiem, że połowa ich pójdzie po cenach maksymalnych na Śląsk.

Sprawa pożyczki polskiej.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj odbyła się w min. skarbu zwołana przez premiera Moraczewskiego konferencya przedstawicieli instytucyi finansowych. Prez. Moraczewski przedstawił sytuacyę, jaka się wytwarza wskutek zatrzymania się podpisywania pożyczki. Obecni na konferencyi finansiści oświadczyli, że banki nie mając możności zaopatrywania się w polskiej kasie pożyczkowej w środki obrotowe zmuszone są zaprzestać kredytu, co wywołać musi poważne komplikacye polityczne i gospodarcze.

Rezygnacya Piłsudskiego z teki wojny.

Warszawa. P. A. T. Dzienniki ogłaszają urzędowo następujące oświadczenie Piłsudskiego: „Z dniem dzisiejszym przestaję pełnić obowiązki ministra spraw wojskowych zachowując w całej pełni naczelne dowództwo polskich sił zbrojnych. Najbliższymi moimi pomocnikami w kierownictwie i zarządzie wojskowym są gen. Szeptycki i pułk. Wroczyński.

Piłsudski wł. r. Moraczewski wł. r.

8-mio godzinny dzień pracy.

Warszawa. (P. A. T.). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów uchwalono dekret w sprawie zaprowadzenia ośmiogodzinnego dnia roboczego. Dekret obejmuje wszystkie kategorye pracowników z wyjątkiem ministerstw i dziennikarzy a rozciąga się [illegible] państwo.

MOBILIZACYA P. O. W.

Warszawa. Mobilizacya P. O. W. jest już na ukończeniu. Komenda naczelna tej organizacyi oblicza zorganizowane siły na 30.000 ludzi.

WYMORDOWANIE MISYI POLSKIEJ W ORSZY.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer warszawski" donosi: Wczoraj w nocy nadeszła do Warszawy wiadomość, że w Orszy, gdzie znajduje się posterunek reemigracyjny rządu polskiego bandy bolszewickie zamordowały komisarza polskiego wraz z personalem, składającym się z 10 urzędników. Bliższych szczegółów brak.

NASI GENERAŁOWIE.

Warszawa. P. A. T. Dekretem podpisanym 21 bm. mianował Piłsudski generałami podporucznikami pułkowników Kazimierza Sosnkowskiego i Edwarda Rydza-Śmigłego, oraz pułkownika intendanta Jana Zavarzila, lekarzem generałem podporucznikiem dra Bronisława Malewskiego.

Prasa wiedeńska a „pogromy".

Wiedeń. B. kor. Rozesłane przez „Polnische Nachrichten" oświadczenie P. K. L., prostujące mylne doniesienie o pogromach aranżowanych w Galicyi, zamieściła tylko „Wiener Allg. Ztg.", inne pisma ją przemilczały dopiero dziś popołudniu uznał „N. W. Abendblatt" za stosowne podać to oświadczenie w streszczeniu.

Wojna na Ukrainie.

Warszawa. P. A. T. Depesza przejęta w Warszawie, datowana: Konotopy, Woroneż 21 bm.: Petlura z pomocą narodowych oddziałów strzeleckich zajął Białocerkiew. Tamtejsze jego wojska zatrzymane zostały przez wojska Skoropadzkiego między Festowem a Kijowem. Połtawska część gubernii czernichowskiej zajęta została przez mały oddział Petlury. Komuniści w Charkowie występują otwarcie. Robotnicy uchwalili rezolucye bolszewickie.

Mocarstwa koalicyjne do Rosyan.

Moskwa. Ag. rosyj. Mocarstwa koalicyjne ogłosiły odezwę do ludności Rosyi południowej z zawiadomieniem, że przygotowują wkroczenie do Rosyi południowej, aby przywrócić konstytucyę i wytępić uzurpatorów bolszewickich, oraz ogłosić banicyę bolszewików. Mocarstwa koalicyi głoszą, że uznają w Rosyi tylko wojska walczące przeciw rządowi sowjetów, a mianowicie ochotnicze pułki i armię kozaków, natomiast od wszystkich innych związków wojskowych domagać się będzie wydania broni.

Bolszewicy w strachu.

Warszawa. P. A. T. Depesza iskrowa nadana z Moskwy do Nauen, a przejęta przez warszawską stacyę iskrową. Adresat nieznany. Depesza brzmi: Sowiety podkreślają wszelkimi sposobami, że o ile chodzić będzie o stawienie oporu wojskom obcym, Rosya zawsze liczyć może na poparcie wszystkich warstw ludności. W tym duchu wystąpił w ostatnich czasach znany literat Nardow, prof. Sorokij, oraz cały szereg przedstawicieli stronnictw politycznych, nie wykluczając socyalnej demokracyi i socyalnych rewolucyonistów, którzy dotąd tworzyli opozycyę przeciw rządowi sowietów. Nastrój ten uwidocznił się szczególnie wyraźnie na zebraniu przedstawicieli sowietów u Lenina.

SIŁY BOLSZEWICKIE.

Londyn. Korespondent „Timesa" na froncie syberyjskim donosi pod datą 13 b. m.: Bolszewicy, którzy ukradli Rosyę środkową, rozporządzają arsenałami i wielkimi zapasami. Mają 40 dywizyj wojska dobrze zorganizowanego, liczącego 250.000 ludzi.

Jeszcze warunki zawieszenia broni

Warszawa. P. A. T. Depesza iskrowa przejęta przez warszawską stacyę iskrową po niemiecku. Nadawca i adresat nieznani. Depesza brzmi:

W odpowiedzi na niemieckie zarzuty i zastrzeżenia co do surowości warunków zawieszenia broni oświadczyła koalicya, że niemieckie naczelne dowództwo wojskowe oraz poprzedni rząd niemiecki kilkakrotnie zapewniały, że Niemcy posiadają wystarczające zapasy żywności nietylko na nową kampanię zimową, lecz i na dalszy okres, i że pod tym względem Niemcy nie są od zagranicy zależni. Ta odpowiedź koalicyi nie zwraca uwagi na to, że stosunki wojskowe i gospodarcze w Niemczech doznały nagłego przewrotu, który unicestwił wszelkie poprzednie obliczenia. Niemieckie kierownictwo wojskowe przystosowało całą organizacyę do dalszych miesięcy wojennych i zapasy i środki transportowe zadysponowało w odpowiedni sposób, przyczem wszystkie zapasy dostały się na front zachodni. Stamtąd nie można było wszystkiego zabrać z sobą w tym krótkim czasie, jaki ustanowiony był dla opróżnienia obsadzonych obszarów, tem bardziej, że wydanie materyału kolejowego, który był bardzo ważnym dla demobilizacyi, pozbawiło kierownictwo wojskowe wielkiej części najniezbędniejszego środka transportowego. Do tego przyłączyły się trudności w wyżywieniu ludności, wskutek gromadzenia się wielkich części wracającego się wojska. Prócz tego właśnie teraz transporty odzieży zimowej i węgli zajmują znaczną część środków transportowych. Według wiadomości z Gdańska w całych Prusiech zachodnich spadły wielkie śniegi, wskutek tego transportowanie milionów centnarów ziemniaków i buraków stało się niemożliwem. Podobne doniesienia nadpływają także z innych części państwa niemieckiego. Wśród takich stosunków nikt nie może się dziwić, że dyspozycye poprzedniego zarządu wojskowego, którego optymizm był znanym, okazały się niedostatecznymi dla obecnych zupełnie zmienionych stosunków.

Niemcy przed rozkładem.

Wiedeń. Wiadomości nadchodzące z Berlina wskazują, że niebezpieczeństwo rozkładu powiększa się z dnia na dzień. Zwłaszcza ruch separatystyczny silnie ujawnia się w Niemczech południowych. Niezawiśli socyaliści uważają dyktaturę proletaryatu za największą zdobycz rewolucyjną, którą klasa robotnicza bezwarunkowo musi utrzymać. Teoretycznie twierdzą, że dyktatura obecnie nie wyklucza zwołania zgromadzenia narodowego, lecz to zgromadzenie mogłoby być zwołane dopiero z chwilą, kiedy zdobycz będzie zapewniona. Programem więc socyalistów niezawisłych w obecnej chwili jest nie zgromadzenie narodowe, lecz dalszy [illegible] rewolucyi, tak by zgromadzenie narodowe, które kiedyś się zbierze nie miało już w tej sprawie nic do powiedzenia. Niezawiśli odrzucają też wszelki kompromis i grożą, że w razie, gdyby strona przeciwna chciała przeforsować jakiekolwiek ze swoich żądań to oni odmówią współpracy w rządzie. to znaczy, że tak jak usunięcie się socyalistów większości z rządu ks. Maksa Badeńskiego wywołało rewolucyę, tak samo teraz uchylenie się od rządu skrzydła niezawisłego wywoła [illegible] nową rewolucyę.

Ostrzeżenie Wilsona.

Wiedeń. B. kor. Monachijskie pisma donoszą, że Wilson za pośrednictwem rządu neutralnego przestrzegł poważnie rząd berliński, że koalicya nie ścierpi żadnych niepokojów w Berlinie, że nie pozwoli na zjawienie się nowego przedstawiciela rządu sowietów z Moskwy w Berlinie i że koalicya zdecydowana jest wypowiedzieć zawieszenie broni, względnie nie przedłużyć zawartych układów, gdyby Berlin nie posłuchał tej wskazówki.

Ruch przeciw dyktaturze berlińskiej.

Berlin. B. k. Konferencya kierownictwa państwa z państwami związkowemi zapobiedz ma rozwiązaniu państwa, co byłoby nieuniknionem, gdyby większość mieszkańców państwa niemieckiego trwale była wykluczoną od współudziału w rządzie. Niemcy południowi — jak pisze „Vossische Ztg" — są przeciwne wszelkiej dyktaturze, zwłaszcza w Badenie, domagają się rychłego zwołania zgromadzenia narodowego. Bezwarunkowo nikt się nie podda dyktaturze berlińskiej.

Berlin. B. k. Wedle doniesienia „Vorwärtsu", za zgromadzeniem narodowem wypowiedziała się Rada żołnierzy w Frankfurcie, Rada żołnierzy w 4 armii i Rada robotników i żołnierzy w Badenie.

Berlin. B. k. Scheidemann oświadcza w „Nordd. Allg. Ztg", że jest rzeczą naturalną, iż konstytuanta będzie zwołaną tak szybko, jak to tylko jest możliwe, albowiem byłoby nieszczęściem dla kraju, gdyby jeszcze miało wiele czasu upłynąć bez konstytuanty. Bez konstytuanty nie dojdzie się do pokoju.

Kowno. B. kor. Rada żołnierzy w Kownie zawiadomiła radę w Berlinie, że domaga się bezwarunkowo zwołania zgromadzenia narodowego i oświadczenia rządu berlińskiego, że on tylko prowizorycznie, aż do możliwie szybkiego zwołania konstytuanty władzę wykonuje i że rada żołnierzy bezwarunkowo nie podda się dyktaturze jednego stronnictwa.

Niemcy nie ujrzą swej floty.

Amsterdam. B. k. „Daily Chronicle" pisze: Cokolwiek w przyszłości się stanie z okrętami wojennymi niemieckimi, Niemcy nigdy ich nie otrzymają z powrotem.

ODBIERANIE ALZACYI I LOTARYNGII.

Warszawa. P. A. T. Depesza iskrowa przejęta przez stacyę warszawską z Paryża 23 bm. przed południem: Zajmowanie opuszczonych przez Niemców miejscowości Alzacyi i Lotaryngii odbywa się dalej. Do Kolmaru wkroczył uroczyście na czele wojsk francuskich generał Castelnau. Ludność przyjęła go entuzyastycznie. Na froncie od Mozeli do Wegezów dotarliśmy w Alzacyi do linii Thionville—Louzonville—Volcklingen— i Dimion. Przednie straże francuskie zajęły miejscowości Reipertsweilers, Uberach, Donnerdorf i Wendenheim.

PRZYSZŁA REZYDENCYA WILHELMA II.

Rotterdam. „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi, że według dzienników angielskich, były ambasador w Wiedniu Penfied uczynił propozycyę, aby cesarza Wilhelma internowano na wyspie Dyabelskiej.

Choroba b. cesarza Austryi.

Wiedeń. B. kor. „Neues 8 Uhrblatt" donosi, że były cesarz Karol zachorował. Ujawniła się ciężka depresya umysłowa. Osoby z otoczenia byłego cesarza opowiadają, że Karol Habsburg godzinami całemi siedzi nieruchomo przed biurkiem, nikogo nie chce przyjmować, chociaż w ostatnich dniach wielu byłych dygnitarzy dworskich prosiło o możność jawienia się na posłuchaniu. Stan ten duchowy byłego cesarza oddziaływa nader ujemnie także na stan zdrowia jego małżonki.

†

Tadeusz Śreniawa Przyłęcki

uczeń VII. kl. gimnazyum jasielskiego, przeżywszy lat 18, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 23 listopada 1918 r.

W nieutulonej żałobie pozostali rodzice oraz rodzeństwo zapraszają Krewnych, Znajomych i Kolegów zmarłego na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 25-go b. m. z Jasła do grobu rodzinnego w Łubienku.

Za spokój † duszy ś. p.

Julii Adamowej Kramarzyńskiej

zmarłej 25 listopada 1914 roku odprawioną zostanie jako w czwartą rocznicę śmierci

Msza św.

w poniedziałek dnia 25 listopada 1918 r. o godzinie 9 rano w kościele św. Barbary w Krakowie.

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla J. H.

Biedna wdowa

z 4-giem dzieci (najmłodsze paromiesięczne) prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. Narodu" dla Maryi K.

Nędza stwierdzona.

Emeryt,

weteran z r. 1863, kaleka, na pół niewidomy, bez środków do życia, uprasza o pomoc. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Nar."

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie [illegible]